



MAREK AURELIUSZ

ROZMYŚLANIA



*Nie lada gnębi mnie troska, abym mógł odwiedzić
dalekie źródła i czerpać wskazania szczęśliwego życia*

Horacy

Tytuł oryginału: Meditations

Tłumaczenie: Marian Reiter

Projekt okładki: Jan Paluch

Materiały graficzne na okładce zostały wykorzystane za zgodą Shutterstock Images LLC.

ISBN: 978-83-283-2273-8

Polish edition copyright © 2016 by Helion SA. All rights reserved.

All rights reserved. No part of this book may be reproduced or transmitted in any form or by any means, electronic or mechanical, including photocopying, recording or by any information storage retrieval system, without permission from the Publisher.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiejkolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Wydawnictwo HELION dołożyło wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie bierze jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Wydawnictwo HELION nie ponosi również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Drogi Czytelniku!

Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres

<http://onepress.pl/user/opinie/rozmys>

Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

Wydawnictwo HELION

ul. Kościuszki 1c, 44-100 GLIWICE

tel. 32 231 22 19, 32 230 98 63

e-mail: onepress@onepress.pl

WWW: <http://onepress.pl> (księgarnia internetowa, katalog książek)

Printed in Poland.

- [Kup książkę](#)
- [Poleć książkę](#)
- [Oceń książkę](#)

- [Księgarnia internetowa](#)
- [Lubię to! » Nasza społeczność](#)

Księga I	7
Księga II	17
Księga III	25
Księga IV	35
Księga V	49
Księga VI	63
Księga VII	77
Księga VIII	93
Księga IX	109
Księga X	123
Księga XI	137
Księga XII	149

Księga I

1. Dziadkowi Werusowi — łagodność i równe usposobienie.
2. Dobremu imieniu ojca i pamięci o nim — umiłowanie skromności i charakter męski.
3. Matce — ducha pobożności i dobroczynności. I odrazę nie tylko przed wyrządzaniem krzywdy, lecz i przed myślą o niej. Nadto sposób życia prosty, daleki od zbytku ludzi bogatych.
4. Pradziadowi — że do szkoły publicznej nie chodził, lecz miał dobrych nauczycieli w domu, i nabycie przeświadczenia, że powinno się na to nie żałować grosza.
5. Wychowawcy — że nie stałem się ani Zielonym, ani Niebieskim, ani zwolennikiem Okrągłych, ani Długich. I wytrwałość w trudach i poprzestawanie na małym, przykładanie ręki do pracy i niezajmowanie się zbyt wieloma sprawami na raz. I nieprzystępność dla potwarzy.
6. Diognetowi — wstręt do błahostek. I brak wiary w to, co mówią czarodzieje i kuglarze o zamawianiach i wypędzaniu złych duchów itp. I brak zainteresowania się hodowlą przepiórek i niechęć do zajmowania się podobnymi głupstwami. I znoszenie szczerości drugich. I spoufalenie się z filozofią

i sposobność słuchania wykładów Bakchejosa najpierw, następnie Tandazysa i Markiana. I sztukę pisania dialogów we wczesnej młodości. I umiłowanie łoża prostego, okrytego skórą, i tego wszystkiego, co zaleca helleński sposób życia.

7. Rustykowi — zrozumienie potrzeby poprawy i pielęgnowania charakteru. I uchronienie się przed ambicją błyszczenia w sofistycie i brak chęci do pisania rozpraw teoretycznych lub układania mów nawołujących do cnoty lub przedstawiania się w sposób chępliwy za człowieka świętobliwego czy też dobrodzieja. I unikanie retoryczności, poetyczności i wyszukanego dowcipu. I niechodzenie w domu w stroju uroczystym i pod innymi względami niewykraczanie przeciw prostocie. I sztukę pisania listów prostych, takich, jak on sam na przykład napisał z Sinuessy do matki mojej. I pojednawcze usposobienie, i wyrozumiałość wobec tych, którzy mnie czymś zgniewali i obrazili, jeżeli tylko zechcieli sami błąd swój poznać. I sztukę czytania dokładnego, a nie zadowolenia się czytaniem pobieżnym. I nie zbyt łatwe nastawianie ucha plotkarzom. I poznanie wykładów Epikteta, których mi udzielił z własnej ksiąznicy.

8. Apolloniuszowi — niezależność sądów i rozważną pewnością w postępowaniu. I niezważanie na nic innego, nawet trochę, jak na rozsądek. I stałą równowagę umysłu w cierpieniach dolegliwych, przy stracie dziecka, w chorobie długotrwałej. I zobaczenie na jego żywym przykładzie jasno, że ten sam człowiek może być bardzo stanowczy i łagodny. I zupełny brak złego humoru przy nauczaniu. I zobaczenie człowieka, uważającego doświadczenie i biegłość w udzielaniu nauki stanowczo za najmniejszą ze swych zalet. I nauczanie, jak

należy przyjmować tak zwane usługi ze strony przyjaciół, nie tracąc przy tym swej niezależności ani ich nie przeocząc obojętnie.

9. Sekstusowi — ducha życzliwości. I wzór domu rządzonego po ojcowsku. I zrozumienie życia według natury. I powagę niewymuszoną. I zdolność troskliwego odgadywania potrzeb przyjaciół. I cierpliwość w obcowaniu z prostakami i ludźmi myślącymi w sposób nienaukowy. I zdolność przystosowania się do wszystkich ludzi taką, że obcowanie z nim było im miłsze nad wszelkie pochlebstwo, a chwila, którą z nim spędzali, była im właśnie ze względu na jego osobę bardzo pożądana. I umiejętność wyszukania w sposób rozumny i stosowny i ułożenia sobie zasad życiowych. I unikanie nawet pozoru gniewu lub innego jakiegoś uniesienia; wzór najwyższego opanowania się, równocześnie spokoju i bardzo wielkiej tkliwości; umiejętność chwalenia bez natarczywości, wielką też naukę, lecz bez popisywania się.

10. Aleksandrowi, gramatykowi — niechęć do ganienia innych. Gdy kto użył zwrotu barbarzyńskiego, błędnego lub niezręcznego, niewytykanie tego w sposób obraźliwy, lecz wypowiadanie tego, co należało powiedzieć, i to w formie odpowiedzi lub potwierdzenia lub w formie wspólnego zastanowienia się nad samą sprawą, a nie nad formą słowa, lub w jakiś inny tego rodzaju sposób delikatnej poprawki.

11. Frontonowi — uświadomienie, jak okropna jest zawiść, chytrość i obłuda, idąca w parze z tyranią, i jak ci, którzy zwą się u nas patrycjuszami, jakoś nikogo nie kochają.

12. Aleksandrowi ze szkoły Platona — aby często i bez koniecznej potrzeby nie mówić i w listach nie pisać do kogo „jestem zajęty” i aby w ten sposób, powołując się na okoliczności, nie uchylać się od obowiązku udzielania pomocy należytą bliźnim.

13. Katulusowi — nie lekceważyć żalów przyjaciół, choćby nieuzasadnionych, lecz usiłować przywrócić ich zwykły stosunek do nas. Z gorącą też pochwałą wyrażać się o nauczycielach tak, jak to czytamy we wspomnieniach o Domicjuszu i Atenodocie. Serdeczną także miłość dzieci.

14. Bratu memu Sewerowi — miłość rodziny, prawdy i sprawiedliwości. I zaznajomienie się z jego pomocą z Trazeaszem, Helwidiuszem, Katonem, Dionem i Brutusem i pojęcie istoty państwa demokratycznego z jednakim dla wszystkich uprawnieniem, rządzącego się według zasad równości i sprawiedliwości, i istotę monarchii, która ponad wszystko szanuje wolność poddanych. I cześć dla filozofii stałą i zawsze jednaką. Dobroczynność i hojność szeroką i ufność i wiarę w miłość przyjaciół. I otwartość wobec ludzi zasługujących na jego nagane. I to, że прияciiele jego nigdy nie byli w tym położeniu, aby dopiero domyślać się, czego on chce lub czego sobie życzy, bo było to jasne.

15. Maksymowi — opanowanie siebie samego i nietracenie przy niczym głowy. I pogodę ducha w przykrych stosunkach życiowych i w chorobie. I charakter zrównoważony, łagodność w parze z powagą. I wypełnianie obowiązków bez narzekania. I to, że wszyscy mu wierzyli, iż tak myśli, jak mówi, i że co czyni, czyni bez złych zamiarów. I to, że niczemu się

nie dziwił, niczego nie bał, nigdy się nie śpieszył, nie wahał, nigdy nie był bezradny lub zakłopotany, nikomu nie starał się przypodobać uśmiechem, na nikogo się nie gniewał, nikogo nie podejrzewał. I ducha dobroczynności i skłonność do przebaczenia i prawdomówność. I wzór człowieka idącego raczej prostą drogą niż takiego, który wraca na prostą drogę. I że nikt nie mógł przypuszczać ani na chwilę, iż on patrzy na niego z góry, ale też nikt nie mógłby się odważyć na to, by siebie wyżej stawiać od niego. I wdzięk w całym postępowaniu.

16. Ojcu — łagodność i niewzruszone trwanie przy sądzie wydanym po dokładnej rozwadze. I obojętność wobec tak zwanych zaszczytów. I pracowitość, i wytrwałość. I chętnie skłanianie ucha tym, którzy mieli jakiś wniosek pożyteczny dla ogółu. I bezwzględne wymierzanie zasługi każdemu. I doświadczenie, gdzie trzeba nacisku, a gdzie sfolgowania. I usunięcie miłości nienaturalnej. I towarzyskość. I pozwalanie przyjaciołom zasiadać z nim zawsze do stołu i nie towarzyszyć mu w podróżach. I okazywanie się jednakim zawsze wobec tych, którzy z jakiegoś powodu byli nieobecni. Podczas obrad dokładne i cierpliwe badanie każdej sprawy i niezaprzestawianie myślenia o niej pod pierwszym lepszym pozorem. I sztukę utrzymywania przy sobie przyjaciół, nieprzykrzenia ich sobie i nieprzesadzania ich w miłości. I wystarczanie samemu sobie we wszystkim i umysł pogodny. I umiejętność patrzenia w przeszłość rozumnie i baczenia na okoliczność najdrobniejszą bez przesady. I ukrócenie zwyczaju okrzyków powitalnych i innych oznak pochlebstwa wobec siebie. I baczne czuwanie nad potrzebami państwa i oszczędność w szafowaniu groszem publicznym i obojętność wobec wyrzutów z tego powodu czynionych. I ani strachu zabobonnego przed bogami, ani

ubiegania się o względy ludzi, ani o to, aby się im podobać czy też schlebiać pospółstwu; owszem, trzeźwość w każdej sprawie i stałość, zawsze wielki takt i niechętnie skłanianie się do jakichkolwiek nowości. Skromne zarazem i chętne używanie darów losu, które się przyczyniają do umilenia życia, ale po prostu używanie tego, co było, a brak pragnienia tego, czego nie było. I to, że nikt nie mógłby wyrazić się o nim, iż to sofista, gaduła lub pedant, chyba raczej, iż jest mężem dojrzałym, zupełnym, niedostępnym pochlebstwom, zdolnym do kierowania sobą i innymi. Do tego poszanowanie ludzi szczerze oddających się filozofii, a brak lekceważenia dla innych, ale przy tym bez łatwowierności. Do tego łatwość w stosunkach towarzyskich, uprzejmość bez przesady. I umiarkowana troska o własne ciało, ale nie taka, jakby ją pojmował człowiek rozmiłowany w życiu ani nie z chęci błyszczenia; wszakże bez zaniedbania, tak że dzięki własnej uwadze niezmiernie rzadko uciekał się do sztuki leczniczej, czy to do lekarstwa, czy maści zewnętrznych. I ustępowanie bez zawisłości tym, którzy talentem jakimś się odznaczyli czy to w wymowie, czy w znajomości praw lub stosunków obyczajowych, czy w czym innym. I życzliwa nad nimi opieka, by każdy z nich stosownie do swych zdolności miał odpowiednie uznanie. I trzymanie się wzoru przodków, bez silenia się przecież na okazywanie, że strzeże tradycji rodowej. Do tego pewien konserwatyzm i niechęć do zmian gwałtownych, nawet przyzwyczajanie się do tych samych miejsc i zajęć. A po gwałtownych bólach głowy natychmiastowa gotowość i zdolność zajęcia się zwykłymi sprawami. I niewielka liczba tajemnic, owszem, bardzo mała i rzadko, i to dotyczących się spraw państwowych. I roztropność i umiarkowanie w urządzaniu uroczystości ludowych i budowie gmachów i rozdawnictwie zboża,

i tym podobnych sprawach. Do tego baczność na to, co należy zrobić, a nie na to, jaka sława nań spłynie z jego czynów. Nie używał kąpeli nie w porę ani nie miał namiętności budowania, ani myślał o wyszukanych potrawach, ani materii i barwie szat, ani o piękności niewolników. Suknie z Lorium wyrobu włosi tamtejszej i z Lanuvium po największej części używał, płaszcz z Tuskulum nosił taki, że prosił o wybaczenie itd. Nic przykrego, nic podejrzliwego lub gwałtownego, ale i nic takiego, by kto mógł powiedzieć: „aż do umęczenia”, owszem, takie, że wszystko można było uznać jako rozważone w spokojnej chwili, bez zamieszania, uporządkowane, stałe i z sobą zgodne. Przysłałoby do niego to, co opowiadają o Sokratesie, że umiał i wstrzymać się, i używać tego, od czego większa liczba ludzi z trudnością się wstrzymuje, i czemu przy używaniu namiętnie się oddaje. Zachowanie zaś mocy i siły, i trzeźwości w obu wypadkach jest cechą męża o duszy tęgiej i niezłomnej, a takim się okazał na przykład w czasie choroby Maksyma.

17. Bogom — że miałem dobrych dziadków, dobrych rodziców, dobrą siostrę, dobrych nauczycieli, dobrych domowników, krewnych, przyjaciół, prawie wszystkich. I że wobec nikogo z nich nie posunąłem się aż do obrazy mimo takiego usposobienia, że przy nadarzonej sposobności byłbym to mógł uczynić. Życzliwość to zaś bogów, że nie nastąpił taki zbieg okoliczności, który by prawdopodobnie mnie tą winą obarczył. I to, że nie nazbyt długo się chowałem u kochanki dziadka. I że niewinność młodości ocalałem. I że przed czasem nie dojrzałem na męża, lecz owszem poza czas zwykły pozostałem czystym. Że byłem podległy władcy i ojcu, który miał wszelką we mnie wykorzenić zarozumiałość, a doprowadzić mnie do

zrozumienia, że można żyć w pałacu, a nie mieć ani straży przybocznej, ani szat wyróżniających, ani pochodni ani posągów i podobnego przepychu, lecz że można się zbliżyć życiem do człowieka zwykłego, a przecież nie być z tego powodu niezdolniejszym lub niedbalszym w wypełnianiu dla dobra publicznego obowiązków kierownika państwa. I żem takiego właśnie miał brata, który mógł swym zachowaniem zachęcić mnie do czuwania nad sobą, a zarazem radował mnie swym poważaniem i miłością. Że me dzieci nie bez zdolności i nie kaleki. I żem się zanadto nie oddał retoryce i poezji i innym naukom, w których niewątpliwie byłbym ugrzązł, gdybym był zauważył, że w nich robię postępy. I żem mógł wcześniej swych wychowawców do takich wynieść dostojeństw, których wedle mego mniemania pożąдали, a nie łudzić nadzieją, że to zrobię później, ponieważ są jeszcze młodzi. I to, żem poznał Apolloniusza, Rustyka i Maksyma. I żem dokładnie i często rozmyślał nad tym, czym jest też życie według natury, tak że o ile to zawisło od bogów i od darów z nieba i ich pomocy, i natchnień, nic mi już nie przeszkadza żyć według natury, a żem jeszcze tego nie dopiął, to tylko z powodu własnego i dlatego, że nie uważam na wskazówki boskie, nieledwie na bezpośrednie pouczenia. I że mi sił fizycznych starczyło na tak ciężkie chwile w tak ciężkim życiu. I żem nie miał stosunków ani z Benedyktą, ani z Teodotem, lecz żem i później, popadłszy w namiętności miłosne, ozdrowiał. I żem zagniewany nieraz na Rustyka nic takiego nie uczynił, czego bym później żałował. I że matka, jakkolwiek młodo miała umrzeć, przecież lata ostatnie u mnie spędziła. Że ilekroć chciałem pomóc komuś w biedzie lub potrzebującemu innej jakiegś pomocy, nigdy nie słyszał, że nie mam na to środków i że

mnie nigdy nie przygniotła potrzeba podobna przyjęcia czegoś od innego. I że mam żonę taką, tak posłuszną, tak kochającą, tak prostą, że mi nie brak dzielnych wychowawców dla dzieci. I że mi w snach środki lecznicze zostały podane, przede wszystkim przeciw pluciu krwią i zawrotowi głowy i że w Gaecie usłyszałem, jak ich mam używać. Że jakkolwiek pragnąłem zaznajomić się z filozofią, nie wpadłem w ręce żadnego sofisty i nie wgłębiałem się w pisarzy ani nie bawiłem się rozwiązywaniem sylogizmów, ani nie marnowałem czasu na badanie tajemnic nieba. Do tego bowiem wszystkiego potrzeba pomocy boskiej i szczęścia.

Wśród Kwadów nad Granem

PROGRAM PARTNERSKI

GRUPY WYDAWNICZEJ HELION



1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW
w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA WYDAWNICZA

 **Helion SA**

Wśród rzymskich cesarzy nie brakowało ludzi o wybitnej osobowości, odwadze i zacięciu pisarskim. Niewielu jednak odznaczało się równie błyskotliwym umysłem oraz nieprzeciętną pracowitością, spostrzegawczością i skłonnością do rozważania zagadek i paradoksów tego świata, jak Marek Aureliusz, zwany przez siebie współczesnych filozofem na tronie. Refleksyjna natura cesarza, jasność i precyzyjność jego toku myślenia, a także świadomość istnienia ludzkich niedoskonałości i ograniczeń zaowocowały dziełem, które do dziś czyta się znakomicie, choć pierwotnie wcale nie było przeznaczone do publikacji. Na szczęście po śmierci autora ktoś — być może jego sekretarz, Grek Aleksander — zebrał notatki pisarza i doprowadził do ich rozpowszechnienia.

Rozmyślania to traktat moralny w nurcie filozofii stoickiej, który można postrzekać jako doskonałe źródło inspiracji oraz drogę powrotu do prawdziwych, ponadczasowych wartości w świecie przytłoczonym bezwartościowymi, krótkoterminowymi informacjami. Można tu znaleźć pocieszenie i odtrutkę na błahy codzienne problemy, a nade wszystko zastanowić się nad znaczeniem przesłania Marka Aureliusza, nad tym, co mówi do nas z głębi wieków, by odkryć, ile rozważnej racji jest w każdym jego słowie.

Myśl o tym, w jakim stanie ciała i duszy powinna cię zabrać z sobą śmierć i jak krótkie jest życie, jak przepastna wieczność, przeszłość i przyszłość, jak krucha wszelka materia!

Marek Aureliusz

książkiklasybusiness

Nr katalogowy: 45118



Księgarnia internetowa:

<http://onepress.pl>



Zamówienia telefoniczne:

0 801 339900



0 601 339900

o n e
p r e s s

Sprawdź najnowsze promocje:

● <http://onepress.pl/promocje>

Książki najchętniej czytane:

● <http://onepress.pl/bestsellery>

Zamów informacje o nowościach:

● <http://onepress.pl/novosci>

Hellon SA
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice
tel.: 32 230 98 63
e-mail: onepress@onepress.pl
<http://onepress.pl>

Cena 29,90 zł

ISBN 978-83-283-2273-8



9 788328 322738